

Czerwona zaraza u bram

Współczesna „czerwona zaraza” nie idzie już na Polskę od strony Związku Sowieckiego. Ona jest u władzy w Europie kształtuje nasze gusta za pomocą amerykańskiej pop-kultury



Rocznica zatrzymania sowieckich barbarzyńców przez polską armią, zwana rocznicą „cudu nad Wisłą” powinna być nie tylko okazją do wspominania polskiego zwycięstwa, które uratowało Europę przed komunizmem, ale przede wszystkim musi uświadamiać konieczność walki. Tu i teraz z czerwoną zarazą, która nie jest już u bram, ale przejęła w Europie władzę.

Komunizm, wbrew temu, co się mówi, nie umarł. On tylko zmienił formę działania. Z ruchu politycznego, który wywoływał rewolucje i działał politycznie przekształcił się w ruch kulturowy, który zmienia metody wychowania dzieci, infekuje edukację, odbiera dzieci rodzicom i przekazuje je państwu, a także niszczy fundamenty życia społecznego, czyli małżeństwo i religię. Rewolucje polityczne zastępują kolejne rewolucje obyczajowe, które destrukcyjnie ostatnie zachowane fundamenty życia społecznego, a artyści i dziennikarze zastępują komisarzy politycznych. Cel pozostaje jednak ten sam: stworzyć nowego, lepszego człowieka, człowieka bez religii, bez rodziny, bez fundamentów. Człowieka-masę, którą będzie można kształtować w dowolny sposób.

Współczesna „czerwona zaraza” (by posłużyć się kapitalnym określeniem Józefa „Ziutka” Szczepańskiego) nie idzie już na Polskę od strony Związku Sowieckiego. Ona jest u władzy w Europie, kształtuje nasze gusta za pomocą amerykańskiej pop-kultury, wychowuje nasze dzieci na uniwersytetach (szczególnie zainfekowane są uczelnie humanistyczne), i powoli wdziera się do naszych serc i umysłów. Ona, tak jak jej sowiecka poprzedniczka, nadal zabija. Jej ofiarami jest 50 milionów dzieci rocznie zabijanych podczas aborcji, starcy i chorzy mordowani w ramach

eutanazji, miliony młodych mężczyzn i kobiet, którym odbiera się normalność czy których przekonuje się, że dziecko to zagrożenie.

Do zwycięstwa nad „czerwoną zarazą” konieczny jest zryw podobny do tamtego z początków naszej niepodległości. Trzeba nam wielkiej modlitwy (nie tylko w Polsce, ale w całej Europie, bo wszędzie neokomuniści przejęli już władzę), ekspiacji, ale także działania. Czas udawania, że nic się nie dzieje już się skończył. Trzeba odwojowywać, a kiedy trzeba tworzyć własne, media, uczelnie, szkoły, by zatrzymać marsz zarazy, która zabija w nas ducha, ale zabija także całkiem realnie miliony osób. Potrzebny nam jest nowy cud nad Wisłą. I wierzę, tak jak wierzył w to bł. Jan Paweł II, że my Polacy jesteśmy do takiego cudu zdolni, i że kiedyś zaniesiemy wolność i chrześcijaństwo na naszych różańcach, całej Europie.

Tomasz P. Terlikowski

Autor: Tomasz P. Terlikowski

Przedruk ze strony: <http://www.fronda.pl/a/terlikowski-czerwona-zaraza-u-bram,30084.html>

Artykuł pobrano ze strony eioba.pl